

*Przemysław Waingertner*

WOLNOMULARSTWO A KOŚCIÓŁ KATOLICKI  
W II RZECZYPOSPOLITEJ. KONTROWERSJE I POLEMIKI

Stosunki pomiędzy organizacjami wolnomularskimi a Kościołem katolickim układały się źle już od momentu narodzin wolnomularstwa. Spowodowane to było przyczynami politycznymi i ideologicznymi. Niechęć Kościoła katolickiego do zakonu wolnomularskiego wywołała początkowo obawa Watykanu przed poparciem, jakiego część wolnomularzy na przełomie XVII i XVIII w. w Anglii skłonna była udzielić dynastii hanowerskiej, gdy tymczasem Kościół widział obrońców katolicyzmu – w tej części świata – w Stuartach<sup>1</sup>. Później, wrogość Kościoła do bractwa wolnomularskiego pogłębiła, deklarowana przez nie, tolerancja światopoglądowa, kształtowanie się – mogącej rywalizować z kościelną – wolnomularskiej struktury międzynarodowej, wreszcie stworzenie przez wolnomularstwo nowej, uniwersalnej ideologii, w której Watykan upatrywał rywalki religii katolickiej i nauki Kościoła. Wolnomularstwo atakowane było przez papieży – w bullach, encyklikach i listach papieskich – i dostojników kościelnych, jak również przez niższe duchowieństwo. Reakcje organizacji wolnomularskich – zwłaszcza bojowo antyklerykalnego Wielkiego Wschodu – na ataki ze strony Kościoła wznagały tylko wzajemne uprzedzenia.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego dla stosunków pomiędzy wolnomularstwem a Kościołem charakterystyczne były – obok ostrej walki ideologicznej – próby dialogu i porozumienia. Podejmowano je dwukrotnie, z inicjatywy wolnomularzy: w 1926 r., kiedy to trudnego zadania zbliżenia Kościoła i zakonów podjął się austriacki wolnomularz i pisarz Kurt Reichl, a następnie w 1937 r., kiedy ciężar mediacji wziął na siebie francuski wolnomularz i naukowiec Albert Lantoine<sup>2</sup>. Obie te próby wywołały sprzeciw wrogów kompromisu z obu stron i nie przyniosły właściwie bezpośrednich

<sup>1</sup> L. Chajn, *Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Warszawa 1984, s. 47–48.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 45–47.

korzyści. Jednakże przetały drogi porozumienia i stworzyły precedens, dzięki któremu stały się możliwe dalsze kontakty już po II wojnie światowej.

W II Rzeczypospolitej Kościół katolicki zajął wobec organizacji wolnomularskich stanowisko jednoznacznie wrogie i podjął akcję ich zwalczania. Działania duchowieństwa, wspomaganego przez obóz narodowy, w dużym stopniu uniemożliwiały jakiegokolwiek próby porozumienia pomiędzy lożami i środowiskami katolickimi w kraju<sup>3</sup>.

Jednym z elementów stereotypu wolnomularstwa w Polsce międzywojennej był właśnie obraz relacji pomiędzy nim a Kościołem, jaki kształtowały w opinii publicznej wszelkiego rodzaju środki przekazu. W treści wydawnictw i publikacji prasowych z okresu II Rzeczypospolitej, poświęconych ukazywaniu relacji pomiędzy wolnomularstwem i Kościołem katolickim, można wyróżnić kilka charakterystycznych wątków tematycznych, m. in. próby ustalenia wyższości ideowej i prymatu duchowego jednej ze stron; opisywanie ideologicznej walki pomiędzy lożami a Kościołem; próby określenia wpływów wolnomularstwa w samym Kościele katolickim; opisy stosunku do katolicyzmu organizacji określanych jako wolnomularskie ekspozytury; wreszcie próby ustosunkowania się do rywalizacji między wolnomularstwem a Kościołem o pozycję i wpływy w państwie, w społeczeństwie – jego poszczególnych klasach, warstwach czy środowiskach – i w szkolnictwie. Oczywiście zaproponowany podział jest arbitralny, dalece umowny i nieostry. Scharakteryzowanie badanego materiału informacyjnego w powyższych kategoriach jest często jedynie kwestią odczucia głównych akcentów zawartych w jego treści. Wydaje się on jednak pomocny w problemowym ujęciu zagadnienia.

Próby hierarchizacji wartości i znaczenia zakonów wolnomularskich i Kościoła katolickiego, ustalenia ich pozycji względem siebie według wartości idei, jakich były nośnikami, podejmowali zarówno wolnomularze, jak i przedstawiciele środowisk katolickich. Wnioski były diametralnie odmienne w zależności od tego, skąd pochodziły.

*Pouczenie moralne* kapitułarnej loży „Wyrwanie”, grupującej członków wolnomularstwa czerwonego wyższych stopni, pracującej w Polsce międzywojennej, obrazowało hierarchię wartości wolnomularskich i samookreślenie się bractwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego i religii w ogóle w taki oto sposób:

„A jakież jest charakter ogólny wszelkich religii? Odpowiadają one stanowi umysłowości swojej epoki. Każda religia zastępuje kult bardziej surowy i naiwny i każda zastąpiona zostaje znów przez doskonalszą. [...] religie oznaczają etapy odkrywanej prawdy. Stałą jest jedna tylko potęga

<sup>3</sup> Tezę tę staram się zilustrować i poprzeć w artykule przykładami kampanii antywolnomularskiej, prowadzonej przez koła katolickonarodowe. Natężenie i zaciełość ataków na wolnomularzy wykluczały, jak się wydaje, możliwości kompromisu.

– praca naszego umysłu. Intelkt powoływał do współpracy [...] religie [...] i odrzucał je potem, kiedy mu były zbędne [...]. Jako przedstawicielka tej pracy nieustannej umysłu powstała wśród ludzi jedna tylko instytucja – to jest wolnomularstwo. [...] ono tylko jest w stanie zjednoczyć w każdym czasie wysiłki indywidualne w jedną potęgę i potęgi tej używać na chwałę nowej idei”<sup>4</sup>.

Wolnomularstwo przeciwstawiało więc własną ponadczasowość i uniwersalność wszystkim religiom – w tym również katolickiej.

Kręgi katolickonarodowe widziały natomiast organizację i ideę uniwersalną w Kościele, uważając go za instytucję jakościowo wyższą od jakiegokolwiek innej. Ocenę taką przedstawiono w piśmie „Polityka. Dawniej Bunt Młodych” z dnia 15 VIII 1937 r.:

„Jeśli wybitni masoni piszą otwarte listy [chodziło o wymienione wcześniej próby porozumienia z duchowieństwem katolickim – przyp. P. W.], to proszę bardzo, nic nie stoi na przeszkodzie, aby Kościół nie miał z tej okazji skorzystać *via facti*, ale nie *via pacti*. [...] ale to jest [...] dalekie od tego, aby Kościół miał pośrednio, czy bezpośrednio uznawać rolę [...] masonów i traktować ich za sojuszników”<sup>5</sup>.

W stereotypie stosunku wolnomularstwa do Kościoła ważnym fragmentem było rzekome zwalczanie przez zakony samej doktryny katolickiej. W „Przełędzie Katolickim” forsowano pogląd, iż organizacje wolnomularskie są na tym polu szczególnie niebezpieczne dla katolicyzmu „ponieważ zachowują pozory [...] humanizmu i operują tajemną symboliką”. W ten sposób miały zdobywać one wpływ na „ludzi [...] szlachetnych, którzy wyobrażają sobie, że poza obowiązkami sumienia nakładanymi przez Kościół, mogą dokonać najważniejszego czynu, jakim jest [...] duchowe przeobrażenie”<sup>6</sup>. Niechętny wolnomularstwu „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” przytaczał opinie, iż bractwa wolnomularskie próbują przesączać swą ideologię do wiary katolickiej i chcą spowodować rozłam wewnątrz Kościoła. Temu miało służyć szerzenie przez nie poglądu, że katolicyzm posiada dwie wielkie tajemnice: iż „ma dwie wykładnie: dla profanów i dla wtajemniczonych” oraz, że tzw. chrześcijaństwo wtajemniczone „to tylko dalszy ciąg prastarych tajemnic, kulturowanych w świątyniach eleuzyjskich, egipskich, chaldejskich, kreteńskich, wreszcie przez kapłanów mitycznej Atlantydy”<sup>7</sup>.

Dominującym motywem w publikacjach, poruszających temat stosunku polskich zakonów wolnomularskich do katolicyzmu, było ukazywanie wol-

<sup>4</sup> Cyt. za: Chajn, *op. cit.*, s. 226.

<sup>5</sup> I. F., *Mój notatnik* (cykl), „Polityka, Dawniej Bunt Młodych”, 15 VIII 1937, nr 21–22, s. 7.

<sup>6</sup> Cyt. za: Chajn, *op. cit.*, s. 229.

<sup>7</sup> Cyt. za: *Przełęcz prasy* (cykl) „Merkuriusz Polski Ordynaryjny”, 20 III 1938, nr 13, s. 341–342.

nomularstwa jako „Antykościół”<sup>8</sup> – organizacji zwalczającej Kościół rzymskokatolicki, nastawionej antykatolicko, a nawet szerzej – antyreligijnie, ateistycznie<sup>9</sup>. Według wielu przeciwników zakony wolnomularskie stanowić miały zagrożenie już nie tylko dla Kościoła rzymskokatolickiego, ale wręcz dla całego świata chrześcijańskiego. Zwalczający loże Jerzy Muszyński, publikujący pod pseudonimem Zygmunt Zbaraski, widział w nich „groźbę wielkiego niebezpieczeństwa” dla chrześcijaństwa<sup>10</sup>. Natomiast wrogi bractwom Mieczysław Skrudlik w książce pt. *Z tajemnic masonerii* posuwał się nawet do stwierdzenia, że elementem walki, wydanej przez wolnomularstwo Kościołowi, jest krytykowanie średniowiecza – okresu triumfów katolicyzmu – jako czasu zastoju i zacofania<sup>11</sup>. Podobną rolę odgrywać miało wycofanie, pod wpływem braci, łaciny ze szkół i liturgii oraz propagowanie języków narodowych w instytucjach państwowych i Kościele. Ograniczanie używania łaciny w obrządku rzymskokatolickim miało, jak sugerował M. Skrudlik, prowadzić do herezji<sup>12</sup>. W innej książce, pt. *Masoneria w Polsce* Skrudlik określał bractwa wolnomularskie jako „główny i najpotężniejszy ośrodek antykościelnej i antyreligijnej działalności” na ziemiach polskich<sup>13</sup>. Miały one dążyć do zastąpienia władzy duchowej Kościoła swoją władzą absolutną i stopniowo stać się panem „życia i śmierci wszystkich ludzi”, przez realizację haseł powszechnej pacyfikacji i zjednoczenia ludzkości<sup>14</sup>.

Adwersarze wolnomularstwa w Polsce, w którym główną rolę odgrywał zakon Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego, przeciwstawiali się dzieleniu organizacji wolnomularskich na umiarkowane, mające odnosić się z atencją do religii, Wielkie Loże Obrządku Szkockiego i radykalne, antyklerykalne, Wielkie Wschody. Uważali oni, że całe wolnomularstwo jest antykatolickie. Pogląd taki reprezentował m. in. inny przeciwnik zakonów wolnomularskich Bolesław Chełmiński, który w *Masonerii w Polsce współczesnej* pisał, iż: „Sprostować [...] trzeba fałszywe mniemanie [...] jakoby Wielka Loża [...] była w porównaniu z Wielkim Wschodem formacją mniej bojową, bardziej [...] łagodną i ugodową”. Dla B. Chełmińskiego było jasne, że „masoneria

<sup>8</sup> Sformułowania „Antykościół” użyto m. in. w artykule *Masoneria jako sekta*, „Gazeta Warszawska”, 31 VIII 1928, nr 259, s. 3. Natomiast określenie „Przeciwościół” wystąpiło, np. w artykułach: M. Morawski, *10 tez w sprawie masonerii...*, „Merkuriusz Polski Ordynaryjny”, 26 VI 1938, nr 31, s. 800 – przedruk artykułu z „Myśli Polskiej”, 15 VI 1938; Fr. D., *Masoneria jest przeciwościołem*, „Mały Dziennik”, 17–18 VII 1938, nr 195–196, s. 4.

<sup>9</sup> O antyreligijność i ateizm posądzano wolnomularstwo w artykule: A. Bar, *Duch wolnomularstwa*, „Kurier Warszawski”, 24 VII 1937, nr 201, s. 3.

<sup>10</sup> Z. Zbaraski, *Geneza masonerii*, Warszawa b.d., s. 3.

<sup>11</sup> M. Skrudlik, *Z tajemnic masonerii*, Warszawa 1927, s. 34.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 32–34.

<sup>13</sup> M. Skrudlik, *Masoneria w Polsce*, Katowice 1935, s. 7.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 17–18.

w krajach nie-katolickich, będzie zawsze organizacją mniej bojową [...] wszystko jedno czy jest ona Wielką Lożą czy Wielkim Wschodem”<sup>15</sup>.

Jako przykłady elementów kampanii antywolnomularskiej, tworzącej swoistą, irracjonalną psychozę strachu przed bractwami, warto jeszcze przytoczyć dla ilustracji: *12 przykazań antymasońskich*, porządkujących zarzuty wysuwane przeciw wolnomularstwu<sup>16</sup> i tzw. *Modlitwę za ojczyznę*, kolportowaną przez duchowieństwo i koła sodalicyjne, za przyzwoleniem władz kościelnych, na terenie diecezji przemyskiej w 1927 r. Fragment tego druku brzmiał następująco: „O królowo nieba [...] wybaw nas Matko Boża od masonów”<sup>17</sup>.

Niektóre publikacje wskazywały na fakt, że stroną agresywną jest w rzeczywistości nie wolnomularstwo, ale Kościół katolicki. Pismo „Czarno na białem”, sympatyzujące z radykalną lewicą, argumentowało, iż to nie zakony wolnomularskie są ponadpaństwową, tajną, szkodliwą dla Kościoła organizacją, ale raczej „propaganda klerykalna” jest „najstarszą międzynarodówką”<sup>18</sup>. Związana ze środowiskiem wolnomularzy pisarka Maria Dąbrowska z oburzeniem zanotowała w swych *Dziennikach* po śmierci Andrzeja Struga: „Władze kościelne [...] nie chcą go [A. Struga – przyp. P.W.] pochować w kwaterze zasłużonych jako masona”<sup>19</sup>.

Agresywną akcję Kościoła zauważali przede wszystkim sami wolnomularze. Wielki Mistrz Wielkiej Narodowej Loży Polski Marian Ponikiewski, w orędziu do członków zakonu Rytu Szkockiego z 16 XII 1937 r., pisał: „Rzym od dawna, co pewien czas, wyklina w bullach W[olne – przyp. P.W.] Mularstwo, a Kościół katolicki przez ambonę i prasę przyczynia się do utrwalenia w ciemnych masach najpotworniejszych oskarżeń przeciwko masonom”<sup>20</sup>.

Z tezą o zwalczaniu łóż w II Rzeczypospolitej przez duchowieństwo rzymskokatolickie zgadzali się członkowie organizacji wolnomularskich z zagranicy, konstatując, że w Polsce jest niewielu braci znanych publicznie jako wolnomularze i często są oni przedmiotem ataków ze strony Kościoła katolickiego<sup>21</sup>.

Byli jednak zaprzysięgli przeciwnicy wolnomularstwa, którzy oceniali, iż działania Kościoła, skierowane przeciwko lożom w Polsce, są niedostateczne, że Kościół jest zbyt pobłażliwy wobec organizacji wolnomularskich. I tak np. wrogi bractwom historyk Kazimierz Marian Morawski zaznaczał, że

<sup>15</sup> B. Chełmiński, *Masoneria w Polsce współczesnej*, Warszawa 1936, s. 141.

<sup>16</sup> *12 antymasońskich przykazań dla katolika*, „Myśl Narodowa”, 3 VII 1938, nr 29, s. 9.

<sup>17</sup> Cyt. za: M. Staszewski, *O wolność sumienia w Polsce międzywojennej*, „Wychowanie”, 1–15 XI 1964, nr 18, s. 41.

<sup>18</sup> *Poufne – trzymać pod kluczem* (cykl), „Czarno na białem”, 7 VII 1937, nr 3, s. 11.

<sup>19</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki*, t. 2, Warszawa 1988, s. 235.

<sup>20</sup> Cyt. za: Chajn, *op. cit.*, s. 231.

<sup>21</sup> *Idem*, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 225.

„nie we wszystkich wypadkach Akcja Katolicka<sup>22</sup> umiała czy chciała” przeciwdziałać wpływom zakonów wolnomularskich<sup>23</sup>. Upatrywał on przyczyn takiego stanu rzeczy zarówno we względach natury politycznej (np. niechęć i obawa duchowieństwa przed zaangażowaniem się Kościoła w partyjną propagandę polityczną), jak i wewnątrzkościelnych (np. struktura wiekowa hierarchii kościelnej, która będąc w ogromnej większości w podeszłym wieku, miała się obawiać szerszej, żywiłowej, realizowanej z rozmachem akcji)<sup>24</sup>.

Nieliczni przychylnie do wolnomularstwa nastawieni autorzy publikacji dostrzegali, że polskie bractwa nie stanowią zagrożenia dla Kościoła i podkreślali, iż można pogodzić przynależność do organizacji wolnomularskiej i szacunek dla religii rzymskokatolickiej czy wierność wobec niej. Sugerował to dziennikarz Stanisław A. Wotowski, który sięgając do historii dowodził, że polskie wolnomularstwo mogło być co najwyżej antyklerykalne, ale nigdy nie było antykatolickie<sup>25</sup>. Natomiast przychylny wolnomularzom Kazimierz Koźniewski w swych wspomnieniach zwraca uwagę, że w II Rzeczypospolitej niektórzy bracia byli wierzącymi i praktykującymi katolikami, a nawet członkami partii chadeckiej<sup>26</sup>.

Wśród autorów materiałów informacyjnych o proveniencji radykalnie lewicowej i wolnomysłicielskiej, pojawiały się uwagi krytyczne pod adresem polskiego zakonu Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego, za zbyt mało – ich zdaniem – radykalny kurs wobec katolicyzmu i próby kompromisu z Kościołem. Krytycy z „Myśli Wolnej” twierdzili, że kryzys spowodował, iż wolnomularstwo zrzuciło „maskę walki z Kościołem i łączy się z nim dla [...] obrony kapitału”<sup>27</sup>. Jako dowód przytaczali przebieg II Wszehpolskiego Zjazdu Katolickiego w Warszawie (28–30 VIII 1926 r.), w którym „rząd [...] Bartla [...], który przecie jest rządem masonskim” brał udział i na którym doszło pomiędzy wolnomularzami i dostojnikami kościelnymi do wymiany grzeczności, deklaracji lojalności złożonej przez kardynała Aleksandra Kakowskiego w imieniu wszystkich Polaków-katolików, ale i żądań duchowieństwa, by rząd nie dopuścił do ograniczania wpływów Kościoła w państwie<sup>28</sup>.

<sup>22</sup> Organizacja, której centralę zorganizował w Poznaniu w 1930 r. prymas Polski, kardynał A. Hlond. Miała ona jednoczyć społeczeństwo pod kierownictwem duchowieństwa w działaniach zmierzających do szerzenia nauki i etyki katolickiej oraz zwalczania przeciwników Kościoła katolickiego.

<sup>23</sup> K. M. Morawski, *Masoneria toczy życie polskie*, „Tęcza”, V 1938, nr 5, s. 9.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>25</sup> St. A. Wotowski, *Tajemnice masonerii i masonów*, Warszawa 1926, s. 40–41; o tym, iż nieprawdą jest, że polskie wolnomularstwo, zwłaszcza Rytu Szkockiego, było nastawione antyreligijnie, także w artykule: J. Grzędziński, *Bracia od kielni*, „Świat”, 2 IX 1962, nr 35, s. 14.

<sup>26</sup> K. Koźniewski, *Zostanie mit*, Warszawa 1980, s. 117.

<sup>27</sup> M. Zołotow, *Wszehpolski Zjazd Katolicki...*, „Myśl Wolna”, X 1926, nr 10, s. 2.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 2.

Radykałowie i wolnomysłownicy często zwracali uwagę na podobieństwo struktury, zwyczajów i ambicji Kościoła rzymskokatolickiego i organizacji wolnomularskich. Akcentowali fakt, że wolnomularstwo, podobnie jak Kościół „posługuje się ceremoniałem, obiera sobie jako patronów świętych chrześcijańskich, używa symbolów (krzyże itp.) i uznaje pismo święte, komentując je oczywiście na swój sposób”<sup>29</sup>. Te wszystkie cechy bractw wolnomularskich w Polsce stawały się dogodnym pretekstem do traktowania wolnomularstwa przez wolnomysłowników i radykałów, tylko jako „zwyrodnienia wolnomysłownictwa”<sup>30</sup>.

Kolejną – obok rywalizacji ideologicznej – kwestią podnoszoną w środkach przekazu i mającą wpływ na postrzeganie przez społeczeństwo relacji między wolnomularstwem i katolicyzmem, były wpływy zakonów wolnomularskich w samym Kościele, wśród duchowieństwa. O przynależność do wolnomularstwa bądź sympatię do łóż podejrzewali niektórzy księża katolickich, a nawet hierarchów Kościoła... inni księża i dostojnicy kościelni, a także publicyści świeccy już w czasie I wojny światowej, a następnie przez cały okres istnienia II Rzeczypospolitej<sup>31</sup>. Pogłoski o przynależności pojedynczych duchownych obrządku rzymskokatolickiego do zakonów wolnomularskich potwierdzały źródła wolnomularskie lub przychylnie wolnomularstwu, traktując jednak podobne fakty jako rzadkość<sup>32</sup>.

Wiele miejsca w publikacjach poświęconych stosunkom wolnomularstwa z Kościołem, urabiających opinię publiczną, zajmowało zagadnienie działalności organizacji, stowarzyszeń i sekt, uważanych za ekspozytury łóż, mających wpływać destrukcyjnie na wspólnotę katolicką, „odciągających wiernych od Kościoła” i „rozbijających jedność wierzących”. Autorzy publikacji o bractwach wolnomularskich starali się sporządzić listę takich grup, którą – mimo jej pokaźnych rozmiarów – warto przytoczyć, jako ilustrację metod propagandy antywolnomularskiej. I tak B. Chełmiński oskarżał o związki z wolnomularstwem Obrządku Szkockiego i działanie wraz z nim na szkodę katolicyzmu w Polsce np.: Martynistów, Różokrzyżowców, Polski Narodowy Kościół Katolicki (tzw. hodurowców), Starokatolicki Kościół Mariawitów, Polski Narodowy Kościół Prawosławny, Kościół Metodystów, Polskie Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, Społeczność Adwentystów Dnia Siódmego w Polsce, Autonomiczny Zbór Adwentystów Dnia Siódmego, Związek Słowiańskich

<sup>29</sup> W. Kołodziej, *Małe nieporozumienie*, „Myśl Wolna”, XI 1924, nr 11, s. 23.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>31</sup> Patrz np.: *Machinacje Masonów Polskich*, Warszawa 1917, nr 2, s. 2–3; T. Bielecki, *W szkole Dmowskiego*, Londyn 1968, s. 258, Koźniewski, *op. cit.*, s. 117–118.

<sup>32</sup> J. Dudziński, W. Budzyński, *Oskarżamy masonerię w Polsce*, Warszawa 1938, s. 9 – autorzy tej broszury cytują pismo „Revue Internationale des Sociétés Secrètes”, które za „The New Age” przedrukowało informacje o przynależności polskiego księdza katolickiego, bez podania jego personaliów, do bractwa Obrządku Szkockiego.

Zborów Baptystów w Polsce, Zbór Baptystów języka niemieckiego, Społeczność Darbistów, Zrzeszenie Zwolenników Nauki Pierwszych Chrześcijan, Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Ewangelicznych Chrześcijan, Kościół Anglikański, Polskie Towarzystwo Teozoficzne, Polski Instytut Odrodzenia Moralnego „Mazdaznan”, Ligę Braterskiej Współpracy, Towarzystwo Antropozoficzne, Kościół Liberalno-Katolicki, Zakon Gwiazdy na Wschodzie (w Polsce – „Jutrzenka”), Towarzystwo Badań Metapsychicznych, Zbór Wolnoreligijny „Agape”, Polski Związek Myśli Wolnej, Stowarzyszenie Obrony Wolności i Sumienia w Polsce, Polską Ligę Praw Człowieka i Obywatela, Ligę Reformy Obyczajów, Polskie Stowarzyszenie Etyczne, Towarzystwo Odrodzenia Moralnego im. Abramowskiego i ... Czycieli Lucyphera, Baphometa<sup>33</sup>.

Koła katolickie zwracały także uwagę na szkodliwość poczynań Rotary Clubów wobec Kościoła katolickiego w Polsce<sup>34</sup>.

Przeciwnicy organizacji wolnomularskich w II Rzeczypospolitej często zarzucali im, zwłaszcza zakonowi Rytu Szkockiego, że usiłują wykorzystać państwo do zwalczania Kościoła i eliminują wszelkiego rodzaju wpływy katolickie z instytucji państwowych. Uważali oni, że do nasilenia antykościelnych działań wolnomularzy doszło zwłaszcza po zamachu majowym. Dla M. Skrudlika już majowe „dni walki ulicznej w stolicy były próbą doraźnego załatwienia się z duchowieństwem katolickim”<sup>35</sup>. Jak twierdził, „wśród tłumów i żołnierzy, widziano w tych pamiętnych dniach agitatorów, nawołujących do krwawej rozprawy z księżmi. Naczelne wskazanie masonerii, walka z Kościołem i duchowieństwem, uzewnętrzniło się [...] w całym, ponurem świetle”<sup>36</sup>. Z kolei „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” i „Mały Dziennik” atakowały wolnomularstwo w okresie tzw. konfliktu wawelskiego, związanego z postanowieniem metropolity Sapiehy przeniesienia 23 VI 1937 r. zwłok Józefa Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów. Decyzja kościelnego hierarchy wywołała ostry konflikt pomiędzy nim a rządem, który widział w niej wyraz lekceważenia pamięci Marszałka. „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” dowodził, że zarówno rząd, jak władze kościelne były z obu stron popychane przez wolnomularzy, natomiast „Mały Dziennik” konstatował, iż w konflikcie „działa [...] zza parawanu ręka masońska”<sup>37</sup>.

Adwersarze wolnomularstwa dopatrywali się inspiracji wolnomularskiej także w ideologii sanacyjnej. Jak sądził cytowany już Mieczysław Skrudlik

<sup>33</sup> Chełmiński, *op. cit.*, s. 107–108, 135–138.

<sup>34</sup> Chajn, *Polskie wolnomularstwo...*, s. 353.

<sup>35</sup> Skrudlik, *Z tajemnic...*, s. 45.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 45.

<sup>37</sup> *Okruchy tygodnia* (cykl), „Merkuriusz Polski Ordynaryjny”, 18 VII 1937, nr 27, s. 830; *Zakulisowa akcja czynników antykatolickich*, „Mały Dziennik”, 13 VII 1937, nr 192, z. 1.



„bezwzględnie wrogie i agresywne stanowisko obozu [...] sanacji moralnej”<sup>38</sup> wobec Kościoła katolickiego miało być wynikiem oparcia się tego obozu na radykalnej inteligencji, pozostającej rzekomo pod wpływami ideologii wolnomularskiej i będącej wskutek tego „wykonawczynią woli łóż”<sup>39</sup>. Przychylał się on do opinii pisma „Dzień Polski”, iż narzędziami polityki zakonu Rytu Szkockiego są urzędnicy państwowi, zwłaszcza zatrudnieni w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego, jak również redaktorzy pism, cieszących się poparciem czynników rządowych, m. in.: „Kuriera Porannego” i „Głosu Prawdy”<sup>40</sup>. M. Skrudlik za „Dniem Polskim” starał się połączyć „drobne i lokalne wybryki POW w stosunku do duchowieństwa czasu wojny”<sup>41</sup> z działaniami ludzi wysoko postawionych w państwie, wywodzących się ze środowisk związanych w czasie I wojny światowej z Józefem Piłsudskim, aby udowodnić istnienie ciągłości antykościelnej akcji wolnomularstwa<sup>42</sup>. Z kolei „Gazeta Kościelna” stwierdzała, że „wrogo przeciw Kościołowi nastrojone” prawa II Rzeczypospolitej są przygotowywane i uchwalane przez wolnomularzy<sup>43</sup>. Pismo to opisywało wręcz stan wojny między państwem a Kościołem, podsycanej przez organizacje wolnomularskie, która miała szkodzić Polsce na arenie międzynarodowej i przedstawiać ją w złym świetle w oczach międzynarodowej opinii publicznej<sup>44</sup>.

Rzadkością były głosy negujące tezę o nadzwyczajnych wpływach wolnomularstwa na politykę państwa wobec Kościoła, podkreślające iż nieporozumieniem jest angażowanie państwa w konflikt pomiędzy organizacją kościelną i bractwami wolnomularskimi. Wystąpienia takie – jak np. w piśmie „Prawda”, organie łódzkiej burżuazji i konserwatywnego Stronnictwa Prawicy Narodowej w Łodzi – spotykały się z krytyką publicystów katolickich i narodowych, jako wynik niezrozumienia sytuacji i – rzecz jasna – propagandy wolnomularskiej<sup>45</sup>.

Opinie na temat oddziaływania wolnomularstwa na status Kościoła w świadomości narodowej i życiu narodu, z jakimi można się spotkać w środkach masowego przekazu, są dość jednolite. Przeważało podkreślenie nierozzerwalnych związków, łączących polskość z katolicyzmem i akcentowanie faktu, że zwalczanie etyki chrześcijańskiej przez loże ma katastrofalne skutki dla siły narodu<sup>46</sup>. Obawy przed wypieraniem Kościoła i jego wpływów

<sup>38</sup> M. Skrudlik, *Zamachy na Kościół katolicki w Polsce*, t. 1, Warszawa 1928, s. 5.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>40</sup> Skrudlik, *Masoneria w...*, s. 39.

<sup>41</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 38–39.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 38–39.

<sup>43</sup> *O masonach i wolnomysłicielach w Polsce*, „Gazeta Kościelna”, 8 V 1932, nr 13, s. 225.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 225.

<sup>45</sup> *Protectorzy masonerii*, „Przegląd Katolicki”, 16 IX 1928, nr 36, s. 563.

<sup>46</sup> Chełmiński, *op. cit.*, s. 128–129.

z narodowej świadomości przez „ducha wolnomularskiego”, były podtrzymywane przez wystąpienia przedstawicieli hierarchii kościelnej. Dnia 6 XI 1926 r. na zjeździe katolickim w Poznaniu prymas Polski, kardynał August Hlond stwierdził, iż celem wolnomularstwa „jest systematyczne usuwanie Ducha Chrystusowego z życia narodu”<sup>47</sup>.

W publikacjach katolickich i narodowych podnoszono często problematykę eliminowania przez organizacje wolnomularskie Kościoła z różnych sfer rzeczywistości społecznej. Wskazywano uniemożliwianie, przez wolnomularzy, kształtowania w duchu katolickim realiów społecznych. Jako przykłady aktywności wolnomularstwa na tym polu przytaczano: rozwijanie „ruchu bezbożniczego”, akcję na rzecz ślubów cywilnych i rozwodów, popieranie idei świadomego macierzyństwa i regulacji urodzeń, popularyzowanie neomaltuzjanizmu, propagowanie „kultury nagości” i „wyuzdania”, wprowadzanie „śmiałej” mody kobiecej, rugowanie łaciny ze szkół i instytucji państwowych, głoszenie ideologii równouprawnienia mniejszości religijnych, zastępowanie pochówku katolickiego kremacją i realizowanie pomysłu „cmentarzy bezwyznaniowców”<sup>48</sup>. Nawet w próbie podpalenia kościoła Mariackiego w Krakowie w 1924 r. dopatrywano się wyniku inspiracji wolnomularskiej<sup>49</sup>.

Problemem często poruszonym przez piszących o bractwach wolnomularskich był ich wpływ na postawę polskiej inteligencji wobec katolicyzmu. Zagadnieniem tym zajął się na łamach „Myśli Narodowej” niechętny wolnomularstwu J. E. Skiwski. Podjął on próbę ciekawej, choć bardzo subiektywnej, analizy socjologiczno-psychologicznej poglądów i działalności inteligencji polskiej, w kontekście jej podatności na „antykościelne” hasła wolnomularskie. Widział w jej postępowaniu chwiejność i niezdecydowanie w obliczu konfliktu Kościoła z wolnomularstwem, mające wynikać ze ścierania się w świadomości inteligenta wpływów tradycyjnego katolicyzmu z aktywnością duchowych przewodników inteligencji – wolnomularzy<sup>50</sup>.

Jako jeden z elementów relacji pomiędzy Kościołem i wolnomularstwem postrzegano ich rywalizację w sferze szkolnictwa. Przeciwnicy zakonów wolnomularskich krytykowali nauczycieli, usiłujących bronić laickiego, areligijnego szkolnictwa, jako prześladowców religii rzymskokatolickiej, działających zgodnie z dyrektywami łóż. Obiektem ataków stawały się zarówno Związek Nauczycielstwa Polskiego, jak i Związek Zawodowy Nauczycieli Szkół Średnich czy Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych – organizacje mające pozostawać w zależności od wolnomularstwa i zwalczające

<sup>47</sup> Cyt. za: Morawski, *Masoneria toczy życie...*, s. 10.

<sup>48</sup> Chełmiński, *op. cit.*, s. 129; Skrudlik, *Z tajemnic...*, s. 28; idem, *Masoneria w...*, s. 67, 70–86.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 89.

<sup>50</sup> J. E. Skiwski, *Masoneria nie istnieje*, „Myśl Narodowa”, 15 VII 1927, nr 16, s. 4.

szkołę religijną<sup>51</sup>. Ponadto wpływy bractw miały się szerzyć w organizacjach sportowych, na obozach wakacyjnych organizowanych dla młodzieży i w skautingu, rugując wpływy Kościoła<sup>52</sup>.

Nieliczne były głosy, nawołujące do zachowania umiaru przy omawianiu zagadnienia „walki” zakonów wolnomularskich z Kościołem katolickim. Tezę o wyolbrzymianiu problemu wolnomularstwa w Polsce – w tym jego stosunku do katolicyzmu – reprezentowali przede wszystkim wolnomyśliciele, publicyści lewicowi i radykalni. Widzieli oni w bractwach wolnomularskich „kozła ofiarnego” klerykałów, mającego odpowiadać za wszelkie niepowodzenia Kościoła. Publicysta „Wolnomyśliciela Polskiego” pisał z sarkazmem o czasach mu współczesnych, iż skutek propagandy obozu katolicko-narodowego „zmora masonerii dusiła po nocach dewotki”<sup>53</sup>, a „atmosfera niesamowitości i grozy kładła się kamieniem na piersiach księży i klientek i klientów. Szpitale zapelniały się wariatami. Psychiatrzy nie wiedzieli co z pieniędzmi robić. Nieuchwytność fluidów piekielnych, ziejących z samej nazwy mason, jeszcze więcej pogarszała sytuację: doprowadzała ona [...] wiernych katolickich do hysterii i obłądu”<sup>54</sup>. Zdaniem wolnomyślicieli wolnomularstwo było „straszakiem i wilkołakiem wszystkich ambon i pisemek klerykalnych w Polsce”<sup>55</sup>. Wyjaśniali oni, iż dalecy są od negowania istnienia czy antyklerykalnego nastawienia łóż, lecz uważają, że rozmiary zagrożenia, jakie mają one stanowić dla Kościoła rzymskokatolickiego, zostały przez propagandę katolicką i nacjonalistyczną absurdalnie wyolbrzymione.

Pora podjąć próbę krytycznej i – na ile to możliwe – obiektywnej analizy stereotypu relacji: wolnomularstwo – Kościół.

Podsumowując dotychczasowe wywody na temat początkowych kwestii poddanych analizie w tym rozdziale – zagadnienia ustalenia prymatu duchowego jednej ze stron i przebiegu walki ideologicznej pomiędzy nimi – należy zdecydowanie podkreślić, iż stroną mającą w tym sporze inicjatywę, bardziej agresywną, był Kościół i popierające go kręgi narodowe. Posiadały one przy tym ogromną przewagę nad wolnomularstwem w środkach i możliwościach oddziaływania na opinię publiczną<sup>56</sup>.

Polscy wolnomularze nie stanowili realnego zagrożenia dla religii katolickiej i nie mieli ambicji uczynienia z organizacji wolnomularskich – ani wszystkich, ani każdej z osobna – „Antykościół”. Po pierwsze, wielu z nich było

<sup>51</sup> I. K. Zarski, *Czy wolnomularstwo ma wpływ na szkolnictwo*, Warszawa 1937, s. 5–23.

<sup>52</sup> J. Marques-Rivière, *Wolnomularstwo a szkoła*, Katowice 1936, s. 40–43.

<sup>53</sup> *Na tropie masonerii*, „Wolnomyśliciel Polski”, 1 III 1930, nr 5, s. 15.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>56</sup> O przewadze Kościoła nad pozostałymi czynnikami życia politycznego i społecznego w konfrontacji propagandowej także w: A. Paczkowski, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1971, s. 216–220, 246–252.

katolikami i godziło we własnym sumieniu przynależność do wspólnoty katolickiej i zakonu wolnomularskiego, obserwując zarazem z dezorientacją, rozczarowaniem i niesmakiem ataki duchowieństwa na polskie bractwa<sup>57</sup>. Po drugie, zasadą wolnomularstwa była tolerancja światopoglądowa, uznawanie wszelkich postaw religijnych – w tym oczywiście również katolickich – i politycznych, które nie godziły w podstawowe prawa człowieka. Po trzecie wreszcie, rzekomo wszechwładni wolnomularze mieli minimalne możliwości wpływania na opinię społeczną, co przekreślało ich szanse w walce z Kościołem, nawet gdyby taką mu wydali<sup>58</sup>. Równocześnie członkowie zakonów często krytykowali nietolerancję religijną części duchowieństwa katolickiego, co było przez kręgi katolickonarodowe interpretowane jako atak na instytucję Kościoła i wartości chrześcijańskie.

Jednak poprzestanie na konstatacji absurdalnego wyolbrzymiania przez hierarchię kościelną zagrożenia wolnomularskiego, irracjonalnego wręcz lęku duchowieństwa przed potęgą łóż, jest dalece niewystarczające i powierzchowne. Postrzeganie źródeł niechęci Kościoła do wolnomularstwa w Polsce międzywojennej w warstwie politycznych antagonizmów pomiędzy obozem narodowym i popierającymi go kręgami duchowieństwa katolickiego a lewicą czy piłsudczykami jest słuszne, ale również nie wyczerpuje zagadnienia. Takie postawienie sprawy nie daje w pełni zadowalającej odpowiedzi na pytanie o przyczyny wrogości Kościoła rzymskokatolickiego wobec wolnomularskich zakonów w II Rzeczypospolitej i szerzej – na całym świecie w XVIII–XX w.

Wydaje się, że głębszego podłoża negatywnego ustosunkowania się duchowieństwa rzymskokatolickiego do wolnomularstwa szukać należy w starciu filozofii, w różnicach systemów wartości, w podstawowym konflikcie, a właściwie nawet sprzeczności pomiędzy Wiarą (wynikającą z religijności, ale także mogącą wpływać z dogmatycznych, świeckich ideologii) i implikowanymi przez nią postawami a Rozumem i stanowiskiem jakiego on wymaga. Wiara dawała podstawę niewzruszonej pewności zasad, przekonanie o głębokim zakotwiczeniu celów w Prawdzie, jakakolwiek by ona nie była, oraz przeświadczenie o posiadaniu mandatu jedynie słusznego postępowania. Rozum, eksponowany i gloryfikowany przez wolnomularzy, charakteryzuje się z kolei sceptyczną postawą poszukiwania, implikuje tolerancję wobec prób, idących ku poznaniu różnymi drogami.

Zjawisko przynależności wielu wolnomularzy do wspólnoty katolickiej i istnienie tzw. wolnomularstwa okultystycznego, odwołującego się często

<sup>57</sup> Dąbrowska, *op. cit.*, s. 280; Koźniewski, *op. cit.*, s. 117; St. Łempicki, *Wspomnienia ossolińskie*, Wrocław 1984, s. 142.

<sup>58</sup> Wolnomularstwo polskie Rytu Szkockiego nie było organizacją działającą jawnie. Wobec braku legalizacji nie mogło ono prowadzić oficjalnej działalności wydawniczej. Skromne były również fundusze, jakie wolnomularze mogli przeznaczyć na działalność propagandową. Kampania antywolnomularska 1937–1938 r. doskonale ilustruje przewagę obozu katolickonarodowego nad zakonami w sferze oddziaływania na opinię publiczną.

do swoiście interpretowanej nauki chrześcijańskiej, wytwarzało na lewicy i w ruchu wolnomyślicielskim przekonanie o „przyjaźni” między lożami i Kościołem katolickim<sup>59</sup>. To teza z którą zgodzić się nie sposób. W demokratycznych państwach zachodniej Europy, w warunkach optymalnych dla porozumienia, jakie wytworzyło np. wspólne zagrożenie przez faszyzm, Kościół tonował swe ataki, ale większą gotowość do ustępstw przejawiali wolnomularze. Tymczasem w Polsce właśnie w latach 1937–1938, poprzedzających wybuch II wojny światowej, nasilenie kampanii antyvolnomularskiej było największe.

Kwestią kontrowersyjną, do której często powracali autorzy publikacji o wolnomularstwie, trzecią wyróżnioną z całości materiału i podniesioną na początku rozdziału, były wpływy loż w samym Kościele katolickim, których przejawem i przyczyną zarazem miała być przynależność do bractw wolnomularskich księży katolickich. Z pewnością stwierdzenie, iż wolnomularstwo posiadało realne wpływy w hierarchii kościelnej czy nawet wśród duchowieństwa niższych szczebli jest nieprawdziwe. Równocześnie należy dodać, że to raczej nauka katolicka inspirowała niektóre organizacje wolnomularskie, zwłaszcza z kierunku tzw. wolnomularstwa okultystycznego, niż na odwrót. Wydaje się, iż można – opierając się na źródłach – ostrożnie wysunąć hipotezę o przynależności do wolnomularstwa polskiego pojedynczych księży<sup>60</sup>.

Kolejne zagadnienie, które daje się wyodrębnić z materiału informacyjnego dotyczącego problematyki stosunków wolnomularstwa z Kościołem, to kwestia organizacji, które oskarżano w prasie i wydawnictwach katolickich i narodowych o antykatolicką działalność, mającą wynikać z ich bliskich związków z lożami. Tutaj błędne było dostrzeżenie przez ośrodki katolicko-nacjonalistyczne ręki wolnomularskiej we wszelkich grupach i stowarzyszeniach występujących z inną niż Kościół katolicki interpretacją chrześcijaństwa lub przeciwdziałających wzrostowi jego wpływów w państwie. Ugrupowania te nie były sterowane przez bractwa wolnomularskie, choć i wolnomularze

<sup>59</sup> W. Roszkowski, *Mesjanizm a masoneria okultystyczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Powszechny”, II 1983, nr 2, s. 222. Autor ten wspomina, iż problem stosunku Kościoła katolickiego do wolnomularstwa okultystycznego, wobec deklarowania przez nie wierności chrześcijaństwu, był mniej jednoznaczny. Niektórzy z mesjanistów polskich, związani z wolnomularstwem okultystycznym, określający się jako katolicy, publikowali swe prace w wydawnictwach katolickich.

<sup>60</sup> Podstawą tej hipotezy nie mogą być informacje pochodzące ze środowisk wrogich lożom, wyolbrzymiających wpływy bractw. Należy się raczej oprzeć na wzmiankach w piśmie wolnomularskim „The New Age” cytowanym w: Dudziński, Budzyński, *op. cit.*, s. 9. Ciekawy fakt przytoczył również Chajm (*Polskie wolnomularstwo...*, s. 265). Otóż w 1976 r. wicedyrektor Instytutu im. J. Piłsudskiego w Nowym Jorku Jan Fryling twierdził, że w trakcie rozmowy z Bronisławem Pierackim dowiedział się, iż wolnomularzami mieli być w II Rzeczypospolitej „dwaj prałaci”.

byli ich członkami. Zbieżność celów przeciwnicy zakonów wolnomularskich postrzegali jako dowód organizacyjnej jedności, nie zaś zbliżonych światopoglądów i systemów wartości. Zamiast dostrzegać fakt wspólnego występowania różnych organizacji, w tym i wolnomularskich, adwersarze wolnomularstwa widzieli jedynie teatr marionetek, pociąganych za sznurki przez wolnomularzy.

Krytycznej oceny wymaga także następny wątek, przewijający się wśród publikacji interesującego nas okresu – postrzeżenie wypierania przez loże wpływów Kościoła rzymskokatolickiego z aparatu państwowego i życia społecznego. Trudno zgodzić się z tezami, stawianymi przez propagandę katolickonarodową, iż bractwa wolnomularskie nastawiały państwo przeciw Kościołowi. To raczej wolnomularze obawiali się wpływów obozu katolickiego na posunięcia czynników państwowych. Świadomi byli znaczenia instytucji Kościoła w życiu państwa i liczyli się z możliwością prokościelnej interwencji administracji państwowej<sup>61</sup>. Należy również uznać za przesadzone – powtarzające się w okresie II Rzeczypospolitej – sugestie, iż wolnomularze sterują społeczeństwem i wywierają na nie duży wpływ, eliminując równocześnie oddziaływanie Kościoła. Tworzenie psychozy zagrożenia katolicyzmu przez „wszechwładne” wolnomularstwo było z jednej strony z pewnością wynikiem takich właśnie przekonań autorów publikacji; rej wodzili tu publicyści katoliccy i narodowi, z drugiej – miało stać się instrumentem służącym jednoczeniu społeczeństwa wokół Kościoła zgodnie z psychologiczną regułą „obłączonej twierdzy”. Oczywiście najsilniej ze wszystkich środowisk atakowano za uleganie wpływom wolnomularskim inteligencję, warstwę społeczną potencjalnie najbardziej krytycznie nastawioną w stosunku do wszelkich – nie tylko religijnych – dogmatów i wyczuloną na poziom dyskusji światopoglądowej, stale obniżaną przez ataki kół katolickonarodowych. Na cenzurowanym znaleźli się zwłaszcza nauczyciele – wychowawcy młodego pokolenia, kształtujący poglądy młodzieży. Uważano wielu z nich za wolnomularzy, współpracowników lub co najmniej sympatyków łóż. Tymczasem właśnie nauczyciele stanowili w polskim wolnomularstwie niewielki procent<sup>62</sup>.

Próby „zdroworozsądkowej” analizy stosunku wolnomularstwa do Kościoła rzymskokatolickiego i religii w ogóle były w okresie II Rzeczypospolitej nieliczne. Dominował, i dziś mający wyznawców, stereotyp wolnomularzy jako ateistów, bezbożników, wrogów Kościoła katolickiego. Wizerunek tyleż popularny co daleki od prawdy.

<sup>61</sup> Chajm, *Polskie wolnomularstwo...*, s. 195–196.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 270.

*Przemysław Waingertner*

FREEMASONRY TOWARDS THE CATHOLIC CHURCH  
IN THE 2nd RZECZPOSPOLITA. CONTROVERSY AND POLEMICS

The relations between freemasonic organisations and the Catholic Church turned out badly since the moment of birth of modern freemasonry in the 18th century. It was caused by Church distrust of the idea of ideological tolerance, preached by freemasons, and the Catholic clergy fear of spreading universal freemasonic ideology which could compete with the clerical one. In interwar Poland the Catholic Church, supported by the national right wing, had hostile attitude towards the lodges. Under the propaganda of the Catholic national camp a negative stereotype of freemasonic organizations was shaped in the 2nd Rzeczypospolita public opinion. Its appearance could not be disturbed by few freemasons' and liberals' manifestations defending the lodges.

The opponents of freemasonic orders accused them of fighting the Catholic doctrine, the wish to humiliate the institution of the Church, breaking up the Catholics' unity and the attempts to destroy Christianity. National – Catholic circles saw in freemasonry „Antichurch” – a centre coordinating the work of groups, organizations and movements opposing the Catholic church domination in political and religious life of interwar Poland. In fact, freemasons were not a real threat for the Catholic church in the 2nd Rzeczypospolita. Freemasonic thought was inspired by Christianity and many members of the lodges were believing Christians. Preached by freemasons ideological tolerance assumed full freedom of all religious cults of course a Catholic one included.

In interwar Poland there were very few attempts of reliable analysis of the lodges' attitude towards the Catholic church. The picture which dominated described a freemason as an atheist, an enemy of religion but first of all of Catholicism. Although this picture became very popular it was far from the truth as well.